

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za przesłanie do domu miejscem k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rs. 8, półroczn. rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolportery po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Ryнку.

Przedpłatę i ogłoszenia naj-
lepiej przysłać wprost do
redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone
nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz
petitowy lub jego miejsce. Za następne
razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20
za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia
agentury: Ugra (Wierzbowa 8), Pło-
towski (Senatorska 26), Bergson
(Senatorska 22).

Dobra „ŁUKOWE”

Wielka produkcja wyborowych
NASION DO SIEWU
nagrodzona na Wystawie Kłowski
1897 roku.
Szczegółowy opis umieszczony
na str. 6-ej.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 20 sierp.	Bernarda Op.	Sobiesława
Niedziela 21	Jacka W. i Joanny	Kazimira
Poniedziałek 22	Symfonia i Tymot.	Radomira
Wtorek 23	Filipa W.	Cichomira
Środa 24	Bartłomieja	Cieszymira
Czwartek 25	Ludwika Kr. W.	Namysława
Piątek 26	Zefiryna	Wlastimira

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 8 do 14 sierpnia 1898 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w stopniach C.			Kierunek wiatru			Siła wiatru			Opady w mm	Waga
	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.		
8 P.	20,0	28,5	22,5	SE	SE	NE	0	0	0	1,9	rosa, upał pierwszy w tym roku
9 W.	19,7	29,0	23,5	SE	SE	SE	0	0	0	19,5	rosa, deszcz i burza z grzmotami
10 Śr.	18,6	20,4	16,4	SW	SE	SE	0	0	0	—	ulewa, burza z grzm.
11 Cz.	14,5	20,9	16,0	SE	SE	SE	0	0	0	—	rosa, pogoda
12 P.	16,2	21,4	15,9	SE	SE	SE	0	0	0	—	rosa, pogoda
13 S.	15,8	22,4	16,9	SE	SE	SE	0	0	0	—	rosa, pogoda
14 N.	16,0	23,4	17,7	SE	SE	SE	0	0	0	—	rosa
Srednia	19,3			—			—			21,4	—

Objaśnienie znaków: S — południe, W — zachód, E — wschód, N — północ, liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0 — b. słaby wiatr, 1 — umiarkowany, 2 — dosyć silny, 3 — b. silny, 0 bez liter — zupełna cisza.

KOLEŻKA.

Wspomnienie z niedawnych dziejów

NAPISAŁ

5) Andrzej Janowicz.

— Wiedziałem, że się na mnie skrupi, westchnął milczący dotąd Beniaminek.
— Alboż nieprawda? — zapytała matka.
— Cóżem ja winien, że nie przygotowałem mnie do żadnego zajęcia.
— Jakto — wtrąciła starsza siostra, — wszak byłeś w szkołach.
— I porzuciłem je w połowie, — dodała młodsza.
— Tak, bo skończyć nie mogłem.
— Powiedz lepiej: nie chciałem, — przemówiła pani Hieronimowa, mieszając się do rozmowy resztkami usypiającej już przytomności.
— Chciałem; mówię prawdę najszczerzą. W dwiętych roku życia oddano mnie do pierwszej klasy gimnazjum; musiałem być codziennie na czterech lekcjach, co zabierało czasu około sześciu godzin; po powrocie do domu pracowałem jeszcze godzin parę z korepetytorem, a następnie sam już uczyłem się, aby cztery nowe lekcje na dzień następny przygotować. Żem się nie lenił, wie o tem najlepiej tato, który nie raz gwałtem odrywał mnie od zajęcia, a do zabawy napędzał. Pracowałem jednak uparcie, sądząc, że się czegoś nauczę, chociaż czułem, że nauka w ten sposób podawana, była strawą nie dla mojej głowy. Ja od razu nic dobrze zrozumieć ani przyswoić sobie nie mogłem, a tu bez przerwy walono wciąż jedno na drugie. Dodajmyż do tego egzami-

mina, składane w najpiękniejszej porze roku, gdy każdy rad ogrzać się słońcem majowym, i odetchnąć na powietrzu świeżym. Wówczas potrzeba było siedzieć kamieniem dzień i noc przez miesiąc cały nad książką, aby na dwa wyciągnięte losiem pytania z każdego przedmiotu, być gotowym do odpowiedzi, z których wyrokowano następnie o przejściu do klasy wyższej, lub pozostaniu w tejże samej znowu na rok cały. A oweż, tak zwane „poprawki”; o tych myślało się jeszcze w ciągu wakacji, ba, nawet z niektórych przedmiotów brałem lekcje osobne u gimnazjalnych nauczycieli. Czytałem niedawno o pewnej sekcie indyjskiej, której zwolennicy, chcąc wniknąć do nieba, muszą najprzód powtarzać wyraz *Om* przez czas bardzo długi, bo aż do utraty władz myślenia, potem zas rzucić się w przepaść na skałę w kształcie noża na dnie jej sterczącą. Podejmując jednak to srogie ćwiczenie, i poświęcając życie nareszcie, biedacy nie są pewnymi swojego niema, gdyż to osiągnąć mogą ci tylko, których ciała dziełem trafu, na dwie ściśle równe połowy zostają przecięte. Otóż i ja w szkołach czegoś podobnego doświadczyłem: głowa moja stała się istnem pudłem na strychu, gdzie gramatyka z matematyką, języki z jeografią, a nauki przyrodzone z historją zmieszane, utworzyły chaos prawdziwy. Skończyło się na tem, że już ani myśleć, ani pojmować nie mogłem, i dla tego, pomimo największego wysiłku, nie przecięłem ciała mojego na dwie ściśle równe połowy, to jest nie złożyłem egzaminu do szóstej klasy, a po wyjściu od dwóch lat z okładem z tych oparów, dotąd jeszcze nie mogę się po nich opamiętać.
— I odtąd wszelkiej pracy myślę dać za wygraną — dokończyła z asyderstwem Regina.
— Ha, być może, — odparł spokojnie Mieczysław, — ale dla czegoż to wy, siostrzyczki moje, co tak gorliwie napędzacie drugich do pracy, same po całych dniach nie w ręce nie weźmiecie?

— Bo nasze inne jest przeznaczenie, — powtórzyła słowa matki Kamila.
— To dla czegoż, nie dawniej, jak wczoraj dowiedzieliście siarżyskie, że mężczyźni i kobiety powinni posiadać jednakie wykształcenie umysłowe i pole działalności, a zatem i jednakowe prawa? O prawa chodzi nam przedewszystkiem, ale to dla tego tylko, aby wszelką pracę włączyć tam łatwiej na nasze ramiona.
Ojciec, jako *simplex servus Dei*, nie pojmujący olbrzymich z „wyzwolenia” kobiet pożytków, aż podskoczył na krześle.
— A niechże ci Pan Bóg sekunduje, mój Mieszku, — zasmiał się na całe gardło, — bo co prawda, to prawda. Pani Hieronimowa tymczasem spała w najlepsze, sparszy głowę na rękę, dla niej bowiem każda rozmowa, pod jakimkolwiek bądź względem małżeństwa nie dotycząca, była tylko nudnym bełkotem, niegodnym uszu człowieka rozsądnego. Zasnęła tedy snem sprawiedliwym, aż obudzona serdecznym chichotem męża, przetarła oczy i ziewnęła szeroko.
Dzień dobry pani Teodorze! — przemówił pan Hieronim z żartobliwym ukłonem, — bawisz się, widzę, wybornie w naszym towarzystwie.
Pani Teodora posiadała i tę także zaletę, że choćby pochwycona *in flagranti* nigdy do winy przyznać się nie chciała.
— Otóż to! — odrzuciła naprędce, — wam się zdaje, że ja, jeżeli nie chodzę, to już spać muszę koniecznie. Wszak słyszałem od A do Z całą waszą rozmowę, i wiecie co? zgadzam się zupełnie z Reginą, że bał jutrzejszy będzie pułapką dla Broni na Jerosław.
Wszyscy usmiechnęli się zrazu na tak niebity dowód czujności pani Hieronimowej, lecz, że spostrzeżenie jej, lubo wysłone, trafiłem się im wydało, pochwylił je gorąco.
(C. d. n.)

Jest to sfera miasteczka, która sama zwie się demokracją, ale ideały ma te same, co i arystokracja, której przedstawiciele — adwokat, sędzia, lekarz, rejent i aptekarz nie stawili się w komplecie, bo słyszałem, jak opowiadano, że adwokat wyjechał z żoną na krótkie mieszkawanie, a pan rejent jutro odprowadza żonę do Warszawy, która wyjeżdża za granicę, pan sędzia nie sam wyjechał za granicę.

(D. c. n.).

ly zgodzić się na przyznanie dyrekcjom szczegółowym tego prawa, w przekonaniu, że decyzję co do wstrzymania kroków egzekucyjnych może wydawać tylko komitet, który wie najlepiej, czy stan funduszu Towarzystwa w danej chwili pozwala na to, czy Towarzystwo, wstrzymując egzekucje, nie narazi się na brak wpływu gotówki, potrzebnej do wypłaty kuponów i t. d.

Uchwałę władz naczelnych Towarzystwa co do przyznania dyrekcjom szczegółowym prawa wstrzymania egzekucji w razie, gdy stowarzyszony płaci wszystkie zaległości, oprócz ostatniej raty z góry, uważać należy na jedną z najważniejszych, jakie władze te w ciągu ostatnich lat kilku powzięły.

Uchwała ta dowiodła, że władze naczelne Towarzystwa licząc się z wnioskami stowarzyszonych, starają się o to, aby słusznym żądaniom zadość uczynić.

Skup propinacji.

Jak to już poprzednio zaznaczyliśmy w „Echa”, wynagrodzenie za propinację wydane będzie wszystkim właścicielom miasteczek, osad i tych wsi, które powstały z małych miasteczek. Wszyscy więc właściciele dawnych praw propinacyjnych, którzy nie złożyli jeszcze deklaracji o przyznaniu wynagrodzenia za pozabawienie ich dochodu propinacyjnego, powinni jak najszybciej złożyć je komisjom gubernialnym. Podanie i deklarację należy pisać na papierze zwykłym bez marek. W podaniu należy wymienić wysokość żadanego wynagrodzenia i dołączyć odpowiedni dowód, usprawiedliwiający tę sumę (np. kontrakty z dawnymi dzierżawcami). Termin podawania deklaracji określony jest w przepisach z dn. 29 kwietnia 1896 r. (6 miesięcy).

Jednocześnie podajemy spis miejscowości w gub. płockiej i łomżyńskiej, które, według wykazu urzędowego, mają prawo do korzystania z wynagrodzenia propinacyjnego.

Gub. Płocka.

Pow. płocki: Płock, Bielsk, Drobin, Bodzanów, Wyszogród; pow. lipnowski: Lipno, Bobrowniki, Dobrzyń nad Wisłą, Kikoń, Skempe; pow. rypiński: Rypin, Dobrzyń nad Drwęcą; pow. sierpski: Sierpe, Bieżuń, Raciąż, Żurmin; pow. miński: Miawa, Kuczbork, Szreńsk, Radzanów; pow. przasnyski: Przasnysz, Chorzele, Janów; pow. ciechanowski: Ciechanów; pow. płoński: Płońsk, Sochocin, Zakroczym, Czerwińsk, Nowe Miasto

Gub. łomżyńska.

Pow. łomżyński: Łomża, Smardów, Włsna, Zambrów, Nowogród; pow. mazowiecki: Mazowieck, Sokół, Tykocin, Ciechanowiec; pow. ostrowski: Ostrow, Brok, Andrzejów, Nur, Czyżew; pow. pultuski: Pultusk, Nasielsk, Serock, Wyszki, pow. makowski: Maków, Rożan, Krasnosielc; pow. ostrołęcki: Ostrołęka, Myszyniec; pow. kolneński: Kolno, Stawiski; pow. szczuczynski: Szczuczyn, Rajgród, Grajewo, Wąsosz, Radziłów.

Na zakończenie czujemy się w obowiązku nadmienić, że z podaniem deklaracji należy się spieszyć, gdyż w razie przekroczenia zakreślonego terminu, opóźniający się mogą stracić prawo do otrzymania wynagrodzenia.

Jubilat ks. prałata Bonawentury Grabowskiego.

W dniu 10 sierpnia, jak już w swoim czasie „Echa” i pisma warszawskie doniosły, Pultusk był widowiskiem nader rzadkiej, a pięknej i rzetelnej uroczystości: złotych godów kapłańskich.

Jubilat, Czcinajgodniejszy ks. prałat B. Grabowski ujrzał światło dzienne w roku Pańskim 1823; Ukończywszy szkołę OO. Reformatorów w Żurominie, a następnie progimnazjum pultuskie, wstąpił tamże do seminarjum duchownego, skąd jako alumn, odznaczający się zdolnościami, wysłany został do byłej Akademii warszawskiej. Tam otrzymawszy stopień kandydata nauk teologicznych, a następnie zaraz i wyższe święcenia kapłańskie, objął posadę wikariusza w Wyszki. Po niespełna dwóch latach wskazywał, powołany został dzisiejszy Jubilat na stanowisko profesora w seminarjum duchownym w Pultusku, i odtąd aż do tej pory Pultuska nie opuścił. W seminarjum obejmował kolejno katedry: teologii pasterkiej,

lacy, filozofii i prawa kanonicznego. Ten okres pedagogiczny trwał lat 15, aż do roku 1865, w którym seminarjum rzeczzone przeniesione zostało do Płocka. Na rok przedtem, J. E. ks. arcybiskup, wówczas biskup płocki, uznając zasługi profesorskie jubilata, odznaczył go godnością kanonika kolegiaty. W roku następnym otrzymał jubilat nominację na sędziego surogata konsystorza pultuskiego, a w dwa lata potem został mianowany prałatem kolegiaty i proboszczem pultuskim. Wreszcie w r. 1890 otrzymał godność kanonika katedry płockiej.

Takie jest w głównych zarysach „curriculum vitae” naszego jubilata.

I oto, za łaską Najwyższego, stanął wierny sługa Boży u podnoża ołtarza Pańskiego z łaską starości w ręku z wiankiem mirtowym na śnieżnawej głowie. Przecudny kontrast! Ziemia zbratała się z wiosną, starość z młodością. To cud ducha, który w dniu sekundacji odmłodził potężnym wspomnieniem pierwszej Ofiary niekrwawej! Ten wianek zielony, ta zielen, zda się wyrastająca z pod śniegu włosów, to symbol wiecznej młodości ducha, to zapowiedź życia wiekistego! Ale niestety, kiy starości przypomina znikomość ciała! I tu wszakże jest pociecha nadzieja. Bo ta łaska ozdobiona krzyżem, symbolem wprawdzie cierpienia nieodłącznych od żywota ludzkiego, ale też zarazem i symbolem zmartwychwstania...

Tymczasem jednak nasz jubilat, liczący 75 lat wieku, trzyma się dzięki Bogu czysto i zdrowo, a władze umysłowe, zwłaszcza też pamięć, prawdziwa skarbnica wspomnień, nie straciły na swej sile. Słusznie też przeto zaznaczył ks. kanonik Czajewicz (z Łowicza) w ostatniej strofie swego rymowanego przemówienia:

Póki najświętsze, drogie pamiątki
W sercu człowieka nie zamierają.
Życia te iskry, te ducha szczątki
„Ad multos annos” prawo mu dają!

Jak wielką sympatię i miłość zjednał sobie jubilat, świadczy wymownie świetnie udana uroczystość jubileuszowa, którą i niebo zdawało się wyraziście podzielać. Bo padał deszcz wprawdzie, ale było to prawdziwe dobrodziejstwo, gdyż przy upale takim, jakim gorzała ziemia od słońca dnia poprzedniego, kilkogodzinny pobyt w kościele przy mroźnym wietrze wiernego ludu, byłby niezmiernie nuzący. Przy samem wyprowadzaniu procesjonalnem Jubilata z plebanji, wśród muzyki wspaniałych kolegiackich dźwięków i potężnego jak fale morskie śpiewu „Kto się w opiekę” — zaczął deszcz kropić. To była w myśli zebranych jakby aspersja niebieska, zraszająca głowę jubilata, na której za chwilę mirt się miał zazielenić...

Msza święta odbyła się z dawno niewidzianym w Pultusku przebiegiem. Na tle strojnego zieleni kościoła, w otoczeniu blisko półtorej setki kapłanów, z asystą we wspaniałych szatach kościelnych, wśród pięknego śpiewu mszy Müllera, wykonywanego pod batutą p. Koeniga, odprawił jubilat Ofiarę Najświętszą. A miał wszystko do tej Ofiary nowiutkie, śliczne, z daru: paraftan, kapłanów, osobno ks. wikariuszów, którzy kiedykolwiek pracowali „sub cura directiva” jubilata, dalej Siostr miłosierdzia i t. d. Podniosłe kazanie z ogromnie silną dykcją, wygłosił ks. Antoni Brykczynski. Najdostojniejszy zaś Zwierzchnik naszej diecezji, ks. prałat Wincenty Petrykowski asystował Jubilatom jako archidjakon.

Gdy się skończyła ścisłaniem głów część Boża jubileuszu w kościele, nastąpiła, że powiemy antytetycznie: część ludzka uroczystości — na plebanji. Naturalnie, że budziły tu przedewszystkiem zainteresowanie ogólne toastowe przemówienia, które doskonale scharakteryzowały Jubilata, jako człowieka prawego charakteru i złotego serca, oraz jako wiernego w służbie kapłańskiej sługę Bożego. Wszystkie niemal urzędy i wyznania były reprezentowane przy jubileuszowym stole i w imieniu wszystkich też urzędów, powołań i wyznań wygłoszono mowy. Zjawił się nawet rabin pultuski, p. Abraham Beham na czele delegacji gminy żydowskiej, aby złożyć Jubilatom swoje życzenia. Na szczególne zaś wyróżnienie czyta swoją deklarację i krasomówstwem, czyto treścią, zasługującą mowy: księdzę Administratora naszej diecezji, ks. prałata Łasickiego (z Łowicza), ks. kanonika Koryckiego proboszcza i dziekana noworadomskiego, ks. Ludwika Gawronskiego profesora Akademii petersburskiej, ks. kanonika Zbirochowskiego,

ks. kanonika Trejdosiwicza z Lipna, ks. Ignacego Lasockiego, p. Skarżyńskiego ziemianina, p. Kleinego adwokata z Piotrkowa, p. Bulgaczewskiego b. naczelnika powiatu pultuskiego i p. Kaczurina sędziego pokoju.

Dwadzieścia dziewięć telegramów i kilkanaście listów odczytał ks. Ignacy Lasocki, który będąc „wydelegowanym” przez jubilat jako tłumacz jego uczuć, przemawiał najwięcej z właściwym sobie zacięciem. Z telegramów zasługują na uwagę: J. E. ks. biskupa Kossowskiego i p. Adolfa Grabowskiego. Pierwszy brzmi: „Ac si praesens concelebro, congraudeo, benedico”, t. j. jakoby obecny współcelebrując, współradując się, błogosławie. Drugi telegram zawierał słowa: „Za połwiekową siebie Bożą — czczeniem! Z listów wymienić należy od J. E. ks. Arcybiskupa Popieła, od J. E. ks. biskupa Kossowskiego (oprócz telegramu) i od ks. prałata Chodyńskiego. Wspomnieć wreszcie należy wierszowane bardzo udatne powinszowanie, złożone Jubilatom przez miejscowe siostry s. Wincentego a Paula, oraz toastowe rymy księdza Korolca proboszcza z Andrzejkowa. Z tych ostatnich cytujemy jedną zwrotkę dobrze obrazującą moralny portret jubilata i nastrój jubileuszowej chwili.

Robak świata go nie stoczył.
Przez złe ządze nie spalony.
Mądrym krokiem przez świat kroczył:
Dzisiaj skroni dobi w mirt zielony!

I wszystkie te przemówienia, zebrawszy pojedyncze kwiaty zasług z całego kapłańskiego połwiecza jubilata, złożyły się w jeden wawrzynowy wieniec na jego skronie, w dzień świętego Wawrzynca. Wawrzyn ten może nie zawsze kunsztowny, ale za to naturalny, wyrosły wprost z serca aby uczyć serce, bijące już lat 75 dla chwały Bożej i dobra bliźniego. X. I. Ch.

Pod adresem cyklistów.

Ze względu, iż w Płocku, który posiada sporo amatorów sportu kołowego, powstaje zamiar założenia stałego klubu cyklistów, uważamy za właściwe podać poniższy głos jednego z lekarzy petersburskich, wywołany niezwykle rozpowszechnieniem się jazdy na rowerach w Petersburgu, który w chwili obecnej liczy 13,000 cyklistów. Oto co pisze ow lekarz:

„Dzisiaj rower przestał już być zabawką lub narzędziem sportu, lecz stał się bardzo użytecznym środkiem lokomocji, a medaleką jest chwila, gdy jazda na cyklu będzie równie łatwą i rozpowszechnioną, jak obecnie przejażdżka dorożką lub tramwajem i dla tego zawczasu należy zwrócić uwagę cyklistów na niewłaściwości, popełniane przez nich w czasie jazdy, które są zupełnie niepotrzebne, a stają się mogą przyczyną wielu chorób i wad organicznych.

Przypatrzmy się bowiem, jak większość cyklistów siedzi na maszynie i jak wygląda sama maszyna, siedło wyżej kierownika, ten ostatni zgięty w pałąk, cyklista siedzi zgięty jak łuk, głowa leży prawie na kierowniku i ciężar całego ciała wsparty na rękach.

Komu tylko nie jest obca budowa ciała ludzkiego, ten musi przyznać, że pozycja taka jest przeciwną naturze ludzkiej i że zwłaszcza przy forsownym ruchu nóg wywołac musi zaburzenia organiczne.

„Posadźcie tresowaną małpę na rower” — mówi autor-doktor — a z pewnością tak usiadzie, jak siedzą sportsmani.

Sportsman musi tak siedzieć, gdyż idzie mu o zmniejszenie oporu powietrza i wzięcie rekordu, a zdrowie stawia na ostatnim planie.

Po co jednak zwykli śmiertelnicy nasładować sportsmanów i dobrowolnie się narażać na kalectwo?

Tak jest, kalectwo, gdyż siedzenie w ten sposób, ścisłając klatkę piersiową podnosi nienormalnie przeponę (diaphragmę), płucą stał przy oddychaniu nie rozszerzają się prawidłowo, krew nadmiernie napływa do pochylonej na kierownik głowy, a podnoszenie głowy na zgiętej, w ten sposób szyi, męczy wzrok i sprowadza ból mięśni szyjowych, następstwem zaś nieprawidłowego oddychania jest wadliwe działanie serca.

Dodać przytem należy, że stwierdzono już niejednokrotnie porażenie dłoni w skutek zbyt silnego nacisku na kierownik.

Doświadczony i praktyczny cyklista nie potrzebuje się na kierownika silnie opie-

rać, siadnie na siodełku cokolwiek podany na przód, jak stałby na koźle lub jak zwykli śmiertelnicy w powozie, albo na krześle.

Tak siedząc, nawet 15-letni chłopiec może przejechać 10 do 12 wiorst na godzinę bez szkody, lecz owszem, przeciwnie, z pożytkiem dla organizmu.

P Ł O C K.

Cena chleba. Wraz z upadkiem cen zboża, które, jeżeli nie zajdą wypadki nadzwyczajne, będzie się utrzymywało zapewne przez czas dłuższy przy niskich cenach, i chleb stał. Obecnie płacimy po 5 1/2 grosza za funt. Panowie piekarze niechętnie podobno zgodzili się na ceny, obecnie wyznaczone, tłumacząc się, że mają mąkę ze zboża dawnego, za które płacili wyżej. Ale p. piekarze umieją sobie zartować; jak tylko zboże podskoczy, oni natychmiast wolają na gwałt o podwyższenie cen chleba, choć przez czas długi pieką chleb z mąki zakupów tanszych. Jak zboże spadnie, oni tłumaczą się, że mają mąkę z zakupów droższych. Powtarza się to stale.

Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia na życie. Artykuł p. A. Gosickiego o wzajemnem ubezpieczaniu się na życie wywołał ogólne zainteresowanie, zwłaszcza wśród żydów i niższych klas ludności, które dobrze zrozumiały korzyść takiego ubezpieczenia. Niektórzy są tak niecierpliwi, że gromadnie chcieliby się już zapisywać do takiego towarzystwa. Zyczylibyśmy sobie, aby ktoś kompetentny w tych sprawach omówił projekt ten ze strony teoretycznej i praktycznej. Podobno nasze Tow. Wzaj. Kred. wzięło już pod uwagę tę sprawę. Bardzo by dobrze było, aby Płock zapoczątkował rzecz tę, jeżeli w ogóle ścisła krytyka uzna projekt ten za możliwy.

Także loterjal. Ukazały się w Płocku nowego rodzaju bilety loteryjne, które w liczbie, odpowiadającej loterii klasycznej, wypuścili sprytni zawsze żydowscy warszawscy. Bilety, drukowane po niemiecku, opiewają, że numer na który padnie w loterii klasycznej główna wygrana, w owej pokątnej loterii wygrywa znany. 3-piętrowy dom na Nalewkach w Warszawie. Procz tej przynęty, tabelka zamieszczona na każdym numerze, wykazuje kilkadziesiąt wygranych pieniężnych od rb. 10,000 do 100. Ażkolwiek Płock posiada kilka takich biletów, nie słychać jednak wcale, ażeby ktokolwiek choćby na jeden z nich wygrał. Czy to nie jest czasem nowy sposób połowania na łatwowierność ludzką?

Kwas. W czasie obecnych skwarnych dni niezwykle powodzeniem cieszy się napój, zwany „kwasem”, a sprzedawany na straganach, w sklepikach spożywczych, i owocarniach. Nie bysmy nie mieli przeciwko temu napojowi chłodzącemu, gdyby przedstawiał on zupełne bezpieczeństwo dla konsumentów i gdyby wyrób jego podlegał jakiejś kontroli i poddawany był próbie w tuższym laboratorium chemicznym. Kontrola taka okazuje się konieczną, gdyż, jak się dowiadujemy z pism, podobny kwas sprzedawany jest i w innych miastach, a między innymi i w Lublinie. Otóż na żądanie policji lubelskiej dokonano analizy owego napoju, która wykazała, że w kwasie znajduje się sacharyna, a płyn mętny i brudny uznano za niezdatny, do picia. Wobec tego esteru fabrykantów żydów oddano pod sąd i zabroniono im wyrobu kwasu. Czyby więc, ze względu na zdrowie ogólne, nie należało i kwasu płockiego poddać rozbirowi chemicznemu? Ostrożność taka byłaby wielce pożądaną.

Ł O M Ż A.

Budowie prywatne przy koszarach wojskowych. Władze wojskowe w gub. łomżyńskiej niejednokrotnie zwracały się do miejscowego gubernatora z żądaniem usunięcia budowli prywatnych, wzniesionych zbyt blisko koszar. Władza gubernialna, uwzględniając żądanie powyższe w dn. 18 b. m. wydała obowiązujące postanowienie p. gubernatora łomżyńskiego, na mocy którego wszystkie budynki prywatne w przyszości mogą być stawiane w pobliżu koszar nie inaczej, jak po przednim otrzymaniu pozwolenia na to ze strony rządu gubernialnego. Postanowienie powyższe wymotywowano następującymi okolicznościami: 1) że budowa domów bez zachowania odpowiednich warunków, wymaganych przepisami,

wo budowlane, może się stać niebezpieczną dla koszar pod względem ogniowym; 2) że zwykle wszystkie miasta szybko zabudowują się w stronę zamieszkanych koszar, wskutek czego należy się spodziewać, iż przestrzeżona wcześniej czy później będzie wcieloną do terytorjum miejskiego i 3) że wznośzenie w kierunku koszar budowli prywatnych ma na celu koniecznie materialną, jakiej z sąsiedztwa koszar spodziewają się właściciele, a w obec tego wprost należy żądać od nich, ażeby zabudowywali się zgodnie z obowiązującymi po umiastach przepisami budowlanymi.

Porządki miejskie. Każde miasto, oprócz ulic, na których wolno wznosić wyłącznie budynki murowane, posiada całe, dalej położone dzielnice, przeznaczone do budowy domów drewnianych. Do dzielnic takich w Łomży, między innymi, należały do tej pory ulice: Górczyńska i Nowy-Rynek. Obecnie jednak z powodu wzrostu miasta w tej stronie, rząd gubernialny ulice te z dzielnicy drewnianej przenosi do rzędu dzielnic murowanych miasta. Tym sposobem w przyszłości wolno na nich będzie wznosić tylko budynki murowane.

Prezent. W czasie zwiedzania więzienia łomżyńskiego przez wice-ministra skarbu, t. j. S. Kokowcowa, administracja więzienna ofiarowała wykonany przez więźniów przysmak, wyobrażający kajdany łożące. Nadto p. wice-gubernator t. j. S. Łabudzki ofiarował wice-ministrowi ozdobny album z widokami więzienia łomżyńskiego.

Z naszych okolic.

Nowy kanał. Ministerjum komunikacji poruszyło projekt przekopania kanału, mającego połączyć Wisłę z Narwią pod Serockiem. Kanał ten, projektowany już przez b. Bank Polski, skróciłby znakomicie drogę wodną z Warszawy przez Nowy Dwór do Narwi i Bugu. Od Serocka, gdzie obie rzeki łączą się ze sobą, prowadzą wygodne szosy, a nadto istnieje tam zbudowany niedawno most żelazny. Długość kanału ma wynosić 16 wiorst. Zaczyna się on będzie na brzegu praskim w pobliżu łachy Wisłanej, w Warszawie i Serocko urządzone będą służby, a niezależnie od tego do zasilania go wodą w razie potrzeby służby będą baseny. Zapasy wody są wystarczające w obrotach strumienia, jezior i wody gruntowej w okolicy, którą przetnie kanał. Na studia i opracowanie projektu ministerjum przeznaczyło 6,000 rub. Studja prowadzi inż. Nikolski.

Z Rypina. W dekanacie rypińskim obiega wieść, jakoby dziekan rypiński ks. Antoni Smolński zamierzał opuścić zajmowane obecnie stanowisko, a przyjąć parafę w Krasnem. Trudno wyrazić żal, jaki ogarnął wszystkie stany społeczeństwa na wiadomość o wyjeździe szanownego i lubianego ks. Smolńskiego, szczególnie jednakże ubolewają żebracy, dla których ks. Smolński był prawdziwym opiekunem i ojcem. Dziekanem w Rypinie ma być ks. Smęchowski proboszcz z Krasnego.

Kuratorja trzeźwości. W sobotę 6 sierpnia w Rypinie odbył się zapis osób na członków kuratorów trzeźwości. Na członków zapisało się około 130 osób. Po odczytaniu instrukcji, na wniosek naczelnika powiatu p. Kruszyńskiego była urządzona składka, z której zebrano 135 rubli. Pieniądże te mają być obrócone na kupno książek, urządzanie odczytów, przedstawień i t. p.

Od piorunu. we wsi Strzygi, powiatu rypińskiego, spalił się dom i dwie stodoly.

Dozór kościelny w Andrzejowie. P. Gubernator łomżyński na stanowiskach członków dozoru kościelnego w Andrzejowie zatwierdził następujące osoby: p. Jana Penkale z Godlewa-Ólszowa, p. Karola Rostkowskiego z Godlewa-Gorzejewa i p. Leonarda Załuskę z Godlewa-Ciecha. Prezesem dozoru obrany wójt gm. Worcholę — p. Brzozowski.

Półtusk. Na korzyść tutejszej straży ogniowej odbyło się przedstawienie amatorskie, które doskonale się udało pod każdym względem, gdyż i bilety rozsebrano co do jednego i amatorzy wywiązali się z zadania doskonale. Odegrano 3 aktową komedję Kl. Junoszy i K. Łaskowskiego p. t. „Wyścig dystansowy.” Żniwa w biegu, osiminy prawie już sprzątnięte, obecnie zbierają się, a niektórzy nawet kończą już jarzyny.

Prasobrzeg. Jak wiadomo, z powodu gorącej atmosfery w Warszawie, wiele maj-

strów prowincjonalnych, szczególnie malarzy, udawało się corocznie do Warszawy, celem otrzymania samodzielnego prowadzenia robót przy budowie domów na zasadzie świadectw cechowych, wydanych przez cechy tych miast, w których majster kończył praktykę. Obecnie, jak donoszą pisma warszawskie, magistrat w Warszawie podobnych świadectw prowincjonalnych nie uwzględnia i posiadających takowe do samodzielnego robót nie dopuszcza.

Z poczty. Począwszy od 27 b. m. w Ostrowie w Ostrołęce i w Górze wchodzi w użycie przesyłanie pakietów pieniężnych nie wyższych nad 50 rub. do domów o ile wyrażony zostanie życzenie adresanta. Przekazy i zaliczenia nie należą do tej kategorii.

Mława. Od 5 września t. b. na komorze mławskiej rozpoczęło się sprzedawanie przez liczącą różnych przedmiotów skomunikowanych przez władzę celną.

Manewry. 19 b. m. rozpoczęły się t. j. małe manewry wojsk okręgu płockiego 26-go. Odbędzie się także manewry wojsk z okręgu gasiorowskiego i komorowskiego 29 manewry w okręgu przasnyskim.

Straty wskutek pożarów. Drobne pożary w różnych okolicach gub. płockiej, których liczba w lipcu wynosiła 27, przyczyniły ogólnie straty około 14,000.

Zgon. W Sławemnie, pow. sierpskiego zmarła s. p. Walerja z Łasockich Mieczynska, w wieku lat 78.

Z Warszawy.

S. p. ks. Franciszek Krupiński. (ur. 1836 + 16 sierpnia 1898 r.) Wszyscy b. uczniowie gimnazjum IV ze smutkiem wielkim dowiadują się o śmierci byłego swego prefekta. Całe społeczeństwo nasze odczuje stratę tego uczynnego polskiego, tego pisarza, znakomitego, tego kaznodziei wybitnego. Kto z byłych uczniów jego nie pamięta tej wyniosłej, niezwykle sympatycznej postaci, która umiała wzbudzić w sobie miłość, szacunek, ufność, począwszy od małych klasy wstępnej, a skończywszy na osiemnastoklasistach pod wąsem. Kto z nas nie pamięta tych wykładów jego, w których pokazywał nam szerokie horyzonty myśli, umiał tchnąć w naukę szczerotę i zapal, a do wszystkich umysłów umiał przemawiać. Kto nie pamięta jego lekcji w klasach wyższych, w których umiał połączyć obowiązek prefekta z obowiązkiem nauczyciela polskiego.

Mógłby być profesorem filozofii w uczelniach najwyższych, a był tylko nauczycielem w szkole średniej. Tak ten kapłan uczony, ten pisarz świetny, myśliciel głęboki, pracownik swym w dziedzinie filozofii, był u nas tegim przedstawicielem nauki.

Nie będziemy wyliczać całego szeregu jego dzieł i tłumaczyć z języków obcych. Zająmą się tem dostojne pióra uczonych. Wspomniemy tylko, że główny jego okres działalności piśmienniczej i kaznodziejskiej przypada w czasie, kiedy na arenie publicystyki wystąpili t. j. pozytywści. Otóż jeżeli można scharakteryzować krótko, jakiego kierunku trzymał się w pracach swych zmarły uczony, to musimy go przedstawić jako wielkiego zwolennika szkoły szkockiej. W wykładach swych, w dziełach swych, powstawał silnie przeciw zbyt wielkiemu wybijaniu fantazji, co dla naszego społeczeństwa uważał za czynnik bardzo szkodliwy. Słynny był kiedyś jego występ przeciwko romantyzmowi, któremu przypisywał dużo nieszczęść. Ale w czynach było to serce gorące i czynność chodząca. Zresztą eklektyzm w filozofii, a zdrowy rozsądek w życiu najlepiej go chyba scharakteryzują.

Nad grobem zmarłego kapłana uczonego, myśli i serca wszystkich uczniów jego z uczuciem wdzięczności wspominają tę postać szanowną.

Politechnika. Liczba podań o przyjęcie do Politechniki w Warszawie dosięgła cyfry 700. Jak wiadomo odbędą się egzaminy konkursowe, które rozstrzygnąć będą, kto zostanie przyjętym.

Zabawa ludowa, która się odbyła w Parku Praskim, zgromadziła w ciągu dwóch dni około 50,000 ludności. Tego rodzaju zabawy tanie a pożyteczne mogłyby być urządzone i w innych naszych miastach, a wszędzie z pewnością doskonale by się udały. Lud wiejski i miejski spragniony jest zebrań ogólnych, gdzieby przy wspólnej

uciesze mógł czas spędzić przyjemnie, a czasem i z pożytkiem.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Nowe przepisy o kotłach parowych. Według rozporządzenia ministerjum skarbu z dn. 8 (20) lipca r. b. dotychczasowy system opłaty od kotłów parowych został zmieniony tytułem próby na lat trzy. Obecna opłata normowana jest do powierzchni kotłów w następującym stosunku: właściciele kotłów, mających 200 stop powierzchni ogrzewalnej, płacą po kop. 9 za każdą stopę, od 200 do 1,000 stop — po kop. 18 za pierwsze 200 stop i po kop. 6 za resztę i wyżej nad 1,000 stop powierzchni — po rs. 66 za pierwsze 1,000 stop i po kop. 3 za resztę powierzchni. Opłaty powyższe wnoszą się za cały rok bez względu, czy kotłom funkcjonuje przez cały, czy też przez część tylko roku. Opłaty wnoszą należy z góry do dn. 12 stycznia (n. j.). W razie nieumieszczenia jej do tego czasu zalegający płaci karę w stosunku 1/3 od sumy zaległej. Od opłaty zwolnione są wszystkie kotły rządowe, kotły na wszystkich parostawkach, oraz wszystkie kotły parowe, używane w gospodarstwie rolnem, o ile nie są wypożyczane sąsiadom, za osobnym wynagrodzeniem.

Stare ponczochoy. Do tej pory wszelkiego rodzaju stare ponczochoy i skarpetki nie przedstawiały żadnej wartości i wyrzucano je do śmietnika. Obecnie jednak i takie nieużytki mają swoją wartość. W wielu miastach kraju, a pomiędzy innymi i w Płocku, stare ponczochoy białawą chętnie handlarce, odprzedając je następnie w większych partjach agentom warszawskim i łódzkim. Ze starych ponczochoy — jak pisze „Rozwój” — po dodaniu 10-14% czystej bawełny niektóre fabryki łódzkie wyrabiają wcale niezłą przedzie co własnie wpłynęło na duże zapotrzebowanie starych ponczochoy.

KORESPONDENCJE.

Odręszowanie i fotografji BIELSKA.

Mówię pierwszej fotografii, bo autor fotografii Bielska położył jako tytuł „Fotografie Bielska”. Mam więc nadzieję, że będzie ich więcej.

Coż w tej pierwszej fotografii, czy dla braku odpowiedniego światła, czy z pośpiechu p. podróżnego owa karczma dawniejsza, bo dziś to tylko niby herbaciarnia, wysłała nie dość wyraźnie, a zwłaszcza owe sztuki w niej pokazywane przez jednego z żydów bez imienia i nazwiska, bo chociaż go wszyscy częściej na rynku w dzień biały widują, nie wielu wie o tem, że to ow sztukmistrz zreczy przeprowadzający pieniądze z kieszeni podróżnych do własnej. Wątpię nawet, czy go znają, z nazwiska wtajemniczeni w dzieło mistrza, jego uczniowie t. j. pobytowcy, kiedy nawet tak czujna policja, jak Bielska wytropie go nie może. Przestraszony troszeczkę korespondencją zamieszczoną kiedyś w „Dzienn. Warsz.” o kasynie w Bielsku wyjechał na miesiąc, lecz niebawem wrócił i najszczęśliwiej dalej prowadzi swe dzieło, a przyznać trzeba, że prowadzi je roztropnie. Najprzód przez swych uczniów upewnia się w której herbaciarni znajduje się pasażer odpowiedni, t. j. czy ma pieniądze i czy jest na ływy, dalej, czy policja wyjechała gdzie na zwiały lub czy śpi już na dobre. Zebrawszy w ten sposób pomysły wiadomości, sprządza upatrzonego pasażera przez pobytowników w umówione miejsce i dopiero sam później wchodzi jako podróżny, kieszek jeden i drugi wypiszy — przed wprowadzeniem monopolu, lub jak dzisiaj jedną i drugą szklankę sodowej wody, bardzo pokrewnej monopolowi, zawiązuje rozmowę z obecnymi, dla rozrywki zaczyna pokazywać sztuki z kart, od niechcenia powiada, że to nawet można by zagrać na pieniądze dla spróbowania, kto z obecnych najszcześliwszy. Pobytownicy zgadzają się, jeden i drugi wygrywa po kilka rubli, sprowadzony podróżny zachęcony widokiem szczęścia innych, próbuje i swego. Z początku wygrywa rubla, dwa i więcej; niedługo przegrywa kilka i kilkanaście, zaczyna się namyślać, czyby nie rzucić, ale mniemani współtowarzysze gry mówią: graj dalej, szczęście się odmieni i odbijesz swoje. Zanim jednak szczęście się odmieni, kieszek zostaje pustą. Mistrz chce odetchnąć, każe ograniczyć tanować karty, a sam pod pozorem orzeźwienia wychodzi na dwór i ginie, a wta-

ciwie wraca, ale do niepoznania przebrany. Zamiast roszajana z krótką, czarną lub ryżą brodą, wchodzi żyd z długą brodą siwą, prosi o herbatę lub wódkę. Tymczasem ograny zaczyna się niecierpliwić, że ów roszajin nie wraca; niepokój i strach, wreszcie płacz i rozpacz ogranego, porusza żydka, zaczyna pytać: Człowieku co, ci jest? co wy tak krzyczycie. Wi przegrali? a po co ci grał? Wi sami nie złapicie tego szulera. Co ja ci powiem? Wi idziecie do strażnika. Może on nie śpi, a może on śpi. Jak on śpi, to on nie wstanie, a jak on nie śpi, to on też nie znajdzie. To wi lepiej jedźcie do domu.

— Co wi gadacie? wy nie macie grosza? To mi was bardzo żal, ale wi nie krzyczcie tak, bo ja bardzo chory z nerwem, ja przywałam policję, to was jeszcze do kozy wsadzili. Zasłona spada.

Płacz z początku głośny, powoli słabnie w oddali, wreszcie turkot wozów głośny i zupełny, smiech tylko sztukmistrza i pobytowników u jednego z nich w alkowie pozostaje nadal.

Retuszerka.

Z Rypina.

Wielką przysługę oddaje miastom ochotnicza straż ogniowa, lecz oddawała by jeszcze większą, gdyby w niej był zaprowadzony większy porządek, większy ład.

W straży ogniowej są naczelnicy, oddziałowi, dziesiątnicy, którzy powinni wydawać rozkazy strażakom szeregowcom, a ci spełniać, lecz czy tak się dzieje przy ogniu?

Niech się zdarzy pożar, a urzysz, czytelniku, szeregowca strażaka — wydającego rozkazy, dziesiątnika, jadącego na beczce po wodę, oddziałowego, a nawet naczelnika z toporem w ręku, wyciągających palącą się deskę lub belkę z ognia, każdy robi co mu się podoba, przytem wszyscy krzyczą, wszyscy biegają — nieład, zamieszanie...

Jeżeli tak ma być przy ogniu, to do czegoż wybierana jest starszyzna strażacka?

W straży ogniowej powinno być jak w wojsku: starsi wydają rozkazy, młodsi spełniają. Strażak powinien słuchać komendy i po komendzie spełniać rozkazy starszych.

Przytem muszę nadmienić, że niektórzy panowie naczelnicy straży ogniowej nie znają słów komendy. W jednym, na przykład, miescie, chcąc ustawić strażaków dwójkami, naczelnik komenderuje „robic dwójki, krok w tył” zamiast „formuj dwójki” — „smirno” zamiast „baczność” i t. p.

Będąc wybranym na tak zaszczytne stanowisko, naczelnik straży ogniowej powinien się nauczyć słów komendy, by nie wystawiać siebie i całej komendy strażackiej na smiech.

Panowie naczelnicy straży ogniowej powinni przedsięwziąć jakieś środki, by w czynnościach ich i ich podwładnych podczas pożaru nie wtrącały się osoby, nie należące do straży ogniowej.

Niech się zdarzy w miasteczku pożar, a wnet przy ogniu znajdzie się kilkunastu panów, zajmujących wybitne stanowisko w mieście, wydających rozkazy i żądających, by ich rozporządzenia spełniane były, a gdy strażak nie zwróci uwagi na żądanie któregoś z „panów”, może się spodziewać nieprzyjemności.

W jednym, na przykład, miescie wyszy urzędnik uderzył w pierś pomocnika straży ogniowej, on także chciał aresztować naczelnika oddziałowego, najlepszego strażaka, tylko inni strażacy na to nie pozwolili.

Słuszna wdzięczność za pracę, za poświęcenie się strażaka.

Przy takim stanie rzeczy straż ogniowa nie może się rozwijać, każdy, należący do straży, obawia się, by i jego nie spotkała podobna nieprzyjemność.

Na naczelników straży ogniowej powinny być wybierane osoby energiczne, niezależne, nie potrzebujące się starać o nieczyje względy — tacy tylko naczelnicy potrafiliby hamować zapal, uniesienie i wtrącanie się przy ogniu osób, nie należących do straży ogniowej.

W Płocku myślą o przytułkach dla biednych, lecz po miasteczkach powiatowych sprawa ta śpi.

Łubek.

PZEGŁAD POLITYCZNY.

Ponieważ wojnę hiszpańsko-amerykańską uważać trzeba już za skończoną, gdyż działania wojenne wobec zgody co do zawarcia pokoju, zostały przerwane, więc interes polityczny osłabił znacznie. Ale życie nigdy nie ustaje, przejawia się ono stale i w polityce, choć pozornie panuje cisza. I obecnie na porządku dziennym są sprawy, budzące zainteresowanie. Do takich stale należą sprawy

austriackie, które toczą się wciąż jeszcze w błędnym kole rokowań. Cesarz austriacki, stając, który chciałby w roku jubileuszowym przynajmniej odpocząć, nie zasnął wywczasu takiego. Państwo jego, złożone z tak różnorodnych narodów, jeszcze przez czas długi będzie areną kłótni i waśni. Rasa niemiecka, która uważa się za wyższą, walczy z rasą słowiańską, która nie chce być uważana za niższą. Poza tym są jeszcze Węgry, stanowiące państwo oddzielne, ale związane węzłem wspólnym z dynastją i innymi urządzeniami. I węgry naturalnie wpływają na bieg rzeczy całego państwa, wtrącają swoje trzy grosze i do spraw niemieckich i słowiańskich. Otóż obecnie toczą się narady cesarza z ministrami austriackimi i węgierskimi co do zawarcia t. z. „ugody“. Ugoda ta tyczy się rozkładu niektórych kosztów wspólnych i w ogóle pewnych stosunków handlowych i ekonomicznych. Każda z połów monarchji chciałaby rozłożyć te koszty jak najlepiej dla siebie — ztąd niezgoda. O odnowienie tej ugody starają się już od lat dwóch ministrowie, ale działalność dotychczasowa sejmów austriackich, w którym niemiecy wciąż bruzdzą, przeszkadzała temu. Ze strony austriackiej starają się przeprowadzić ugody na zasadzie § 14. t. j. w drodze ustawy cesarskiej. Na to znów nie chce się zgodzić obecny prezes ministrów węgierskich Banffy, który dał słowo w sejmie węgierskim, że ugoda przeprowadzona będzie po obydwóch stronach drogą parlamentarną. Inaczej woli się on podać do dymisji, niż postąpić wbrew życzeniom państwa. Tymczasem sejm austriacki, obecnie zawieszony, gdyby nawet zebrał się z pewnością znowu okazałby się niezdolnym do obrad z powodu zaciekłości niemieckiej. Jest to więc położenie bardzo trudne. Ministrowie obydwóch stron radzą i radzą. Mówią nawet, że hr. Thun, prezes ministrów austriackich, zdecydował się zwołać jeszcze raz sejm na próbę, ale czy to co pomoże, czy niemiecy będą chcieli obradować, trudno w to wierzyć. W każdym razie wyjście z tego chaosu należy do rzeczy bardzo ciekawych.

Pewne również zaciekawienie, a nawet zaniepokojenie wywołuje zatarg Anglii z państwem Rosyjskiem o koleje w Chinach. Rozchodzi się sprawa o wpływy rosyjskie i angielskie. Anglia stawia się groźnie wobec powodzenia Rosji w Chinach. Mówią i o wpływach rodzinnych w Kopenhadze, które mają złagodzić państwa poważnione. Ale sprawa weźmie zapewne obrót pomysłowy, obydwie państwa uregulują tam swoje wpływy. Najgorzej z tego wszystkiego wyjdą Chiny, które poddają się biernie operacji chirurgów europejskich.

Cesarz niemiecki Wilhelm II wybiera się w podróż do Jerozolimy, z tego powodu Francja, która dotychczas miała prawo opieki nad katolikami tamtejszymi, trochę się gniewa, gdyż podróż Wilhelma II nie jest bez celu politycznego, mianowicie rozszerzenie wpływu w tamtych stronach. Sułtan turecki obecnie kocha ogromnie niemieców.

Zdrowie Ojca św. Papieża Leona XIII w ostatnich czasach silnie podupadło, co przy tak podeszłym wieku wzbudza pewne obawy uzasadnione. Podobno papież naznaczył już nawet następcę.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Niejednokrotnie zdarzyło mi się zauważyć trudności, z jakimi połączone są przeprawy traw na rz. Wiśle. Przeprawa szczególnie utrudniona jest w tych miejscach, gdzie główny prąd wody przechodzi w bliskości brzozy. Między innymi podobne, niewygodne miejsce dla splawu znajduje się pod Nowym Dworem, gdzie przy brzegu stoi statek rządowy, o który, pomimo zarządzonych przez retmanów środków ostrożności, trawy niemal zwykle zawadzają. Wobec tego wypadki uszkodzenia statku są bardzo częste, a skutkiem tego właściciele traw narażeni są na kary pieniężne. Wypadek podobny miał miejsce w d. 9 b. m. z trawami kupca A. Aronsztajna z Dubna, gub. wołyńskiej. Za uderzenie traw o statek z retmana ściągnięto karę w ilości rb. 99. Prawda, iż na zapłacone pieniądze wydano odpowiednie pokwitowanie, lecz czy nie lepiej byłoby, zamiast ściągania niepotrzebnych kar, usunąć statek rządowy z niebezpiecznego miejsca, w inne, dogodniejsze.

Czerwonogródzki z Wołynia.

Z czasopism.

W „Niwie“ (№ 33) czytamy następujący fakt, świadczący dosadnie, jak się obchodzą Niemcy z naszymi robotnikami polskimi.

„W okolicach Królewca pracowali robotnicy polscy, osobno kobiety, osobno mężczyźni, pod nadzorem niejakiego Wittstocka. Jeden z robotników, usłyszawszy płacz swej żony i wołanie o pomoc pobiegł wraz z innymi i zobaczył, że Wittstock znęca się nieludzko nad kobietą. Dozorca ow., spostrzegłszy nadbiegających, wy dobył rewolwer i z najzimniejszą krwią położył trupem męża obitej robotnicy.“

Wypadek ten charakteryzuje dobitnie duch, jaki panuje obecnie w umysłach niemieckich. Na plantacjach trzciny chyba lepiej obchodzono się z niewolnikami, niż obecnie obchodzą się chłebodawcy niemiecy. Wychodzący nasi w Saksonii, w Westfalii i na Pomorzu, robotnicy z Królestwa Polskiego mogą o tem zaświadczyć.

Wszelchwiat (№ 33) zawiera. Wpływ czynników fizycznych na kształt jaj ptasich przez K. Kulwieca. Ciało obce w kryształach przez S. Miklaszewskiego. Praca psychiczna i temperatura mózgu przez dra A. Groszika. Merceryzacja przez W. W. Korespondencja Wszelchwiatu. Kronika naukowa. Biuletyn meteorologiczny.

Nowe książki i wydawnictwa.

Kazania o wychowaniu dzieci napisał ks. Bronisław Maryański. Płock 1898. Cena 20 k. W książeczce tej pomieszczono 6 kazań, w których jasno i dostęпно wyłożone są zasady kierowania dziećmi. Dobro społeczne, dobro obywatelskie miało na celu kaznodzieja, wskazując rodzicom obowiązki, jakie ciąży na nich przy wychowaniu przyszłych dziedziców naszych.

Skład główny tej książki w drukarni K. Miecznikowskiego w Płocku.

Przyczynek do psychologii ludzkiej, E. Herman. Z wykładów pr. Janzula, przekład J. Winnickiego. Warszawa 1898, str. 51.

Wykryciem i wyśledzeniem praw, rządzących życiem zbiorowisk ludzkich, praw jakichś stałych według których możnaby urządzić ustroj społeczeństwa i przewidzieć niejako życie danego narodu, nauka zajmuje się oddawna. Nie mówiąc już o filozofach i socjologach, zajmujących się jako profesjonści tymi rzeczami w ostatnich latach pojawiają się nawet dyletanci, którzy rzucają na te sprawy swoje poglądy i oświecenia. Poszukują „praw stałych“ poszukują „duszy“ narodów oddzielnych i według różnych przyczyn i skutków orzekają, co czeka ludzkość. W książeczce pod powyższym nagłówkiem autor rozważa stosunek ludzkości do „przestrzeni i czasu“. Większość społeczeństw wschodnich nie wyzyskuje dokładnie czasu i przestrzeni t. j. prowadzi swój żywot społeczny krokiem wolnym, znajduje się, jak mowi autor w stanie „ekonomii rozciągłej kultury“. Społeczeństwo amerykańskie (Stany Zjednoczone) postępuje szybkim krokiem w swoim cywilizacyjnym życiu, to jest skracając czas i przestrzeń, co prowadzi do coraz lepszego i szybszego postępu, który zawsze i wszędzie dąży do coraz większego uszczęśliwienia człowieka. Etapy, jakie w pewnym okresie wydają się nam nieodpowiednimi na razie, są tylko „okresem chwili“, które w następstwie się zmieniają, a wszystkie prowadzą wciąż ku lepszemu.

Obraz literatury polskiej w streszczeniach i celniejszych wyjątkach ułożył Piotr Chmielowski. Zeszyt 15. Warszawa 1898. Nakład Gebethnera i Wolffa.

W zeszycie tym są wypisy z dzieł autorów z epoki rozwoju prozy naszej. Znajdujemy tu wyjątki z „Malwiny“ Marji ks. Wirtemberskiej, z „Pojaty“ Feliksa Bernatowicza z dzieł Klementyny z Tanskich Hofmanowej, Fryderyka hr. Skarbka, Lelewela, Mochnackiego, Michała Wiszniewskiego, wreszcie Kraszewskiego i Korzeniowskiego.

Obraz literatury polskiej w streszczeniach i celniejszych wyjątkach ułożył Piotr Chmielowski. Zeszyt 16. Warszawa 1898. Nakład Gebethnera i Wolffa.

W zeszycie tym mieszczą się wyjątki z dzieł autorów Rzewuskiego, Chodźki, Sztjrmiera, Wilkońskiego, Trentowskiego, Libelta, Cieszkowskiego i Kondratowicza.

Z bólowi duszy, Stanisław Kospiński, Warszawa 1898.

Warszawskie miejskie laboratorium mechaniczne do próbowania materiałów budowlanych i technicznych, opisał inżynier-technolog S. Szczeniowski, zarządzający laboratorium. Warszawa 1898.

Laboratorium miejskie, bogato uposażone w rozmaite przyrządy, dokonuje różnorodnych rozbiórów materiałów budowlanych i technicznych. W wydawnictwie tem podano spis tych przyrządów, przepisy, jak przysyłać próby i także rozbiórów.

Comout Walenty i serja. Warszawa 1898. Nakładem „Muchy“.

Walenty, typowy stróż warszawski, opowiada własnemu mu językiem o różnych zwyczajach i dziwach wielkiego miasta. Walenty rozważa te rzeczy nie z humorystycznej strony, ale z filozoficznej. Obserwował dobrze.

Rzecz pisana monotonnie, bez humoru, to też szybko zaczyna nudzić swą jednostajnością.

Pamiętna książka łomżyńskiej gubernji za 1898 rok. Coroczne do wydawnictwo gubernialne dzieło się niejako na dwie części. W pierwszej części oprócz kalendarza (kalendarz rzymsko-katolicki i wykaz alfabetyczny świętych kościoła rz. kat. wydrukowano po polsku i wiadomości ogólnych kalendarzowych podano spis osób zajętych we wszystkich urzędach gubernji. W drugiej części oprócz różnych wiadomości z dziedziny prawnej pomieszczono artykuły treści ogólnego z roku poprzedniego (pobył Najjaśniejszych Państwa w granicach gub. łomżyńskiej, objazd gub. łomżyńskiej przez Głównego Naczelnika kraju, notatkę o wice-gub. łomżyńskim rz. r. st. Łabudzinskim) i artykuły treści ogólnej, a mianowicie wspomnienie o popie Napoleona I w Łomży w r. 1812 i dość szczegółową, choć nie uwzględniającą danych literatury monografię „o Kurpiach“.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy. Domu Kola. B-ci Walbner, Barczak i S-ka Płock, 19 sierpnia.

Dowóz zboża na targ dzisiejszy był znów bardzo ograniczony z wyjątkiem owsa, którego dowieziono większą ilość niż zwykle, to też cały dowóz zabrany został przez przekupców na potrzeby miastowe.

Na targu znajdowało się dziś: pszenicy około 100 korcy, żyta około 80 korcy, owsa około 200 korcy, jęczmienia 15 korcy i gryki 20 korcy.

Płacono za pszenicę od rb. 5 do rb. 5 kop. 30 za korzec wagi 240 funt. za żyto wilgotne do rb. 3 kop. 30 i za suche do 4 za 230 funt., za jęczmień po rb. 3,30 za 210 f., za owies po rb. 2,70 do 3 za 140 f. i za grykę rb. 4,20 za 210 f.

Gdańsk, 19 sierpnia. (Telegram własny). Na dzisiejszej giełdzie tendencja słaba, ceny niższe.

New-York. Tendencja słaba, ceny na wszystkich terminy niższe.

Pszenica na sierpień rb. 5,58 za korzec
na wrzesień „ 4,91 „
na grudzień „ 4,79 „

OGŁOSZENIA.

Zboża do siewu

a mianowicie oryg. żyto **Proboszczowskie** (Probsztejskie), **Petkuskie** i **Szłansztadzkie**, oraz pszenicę **Płocką**, **Niedźwicką**, **Puławkę**, **New-Jersey** i **Kostromkę** w bardzo pięknym ziarnie poleca

DOM ROLNICZO-HANDLOWY

B-ci Wolibner, Barczak i S-ka
w Płocku.

NOWY SKŁAD MEBLI

i całkowitych urządzeń mieszkalnych

został otwarty przy **Biurze Ogłoszeń Ungra**, Marszałkowska № 100 (wprost kolei), wejście od Alei Jerozolimskiej № 84, 1-sze piętro (gdzie cukiernia Zawistowskiego). 6-4511U.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	5½%
półrocznych	5%
kwartalnych	4%
płatnych za 7-dniowem wypowiedzeniem	3%
płatnych na żądanie	2%

Kapitały podniesione przed upływem dni ośmiu nie będą oprocentowywane.

JÓZEF ZAŁUSKI

Skład Cukru, Herbaty, Towarów Kolonialnych, Bakali, Delikatessów, Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich, Hiszpańskich i Włoskich, Piwa, Porteru i t. p. towarów.
W Płocku, ulica Grodzka, dom wiatowy.

ZAPIS UCZNIÓW
W SZKOLE PRYWATNEJ
 jednoklasowej męskiej przygotowawczej
 wraz z pensjonatem w Płocku przy ulicy
 Kolegia nej. dom p. Gosławskiej. rozpocznie
 się 20 sierpnia, a lekcje od 1 września n. st.
 Utrzymujący Szkołę Józef Białecki.

Uczeń klasy VI
 poszukuje kondycji
 Wiadomość w redakcji „Ech”.

Uczeń kl. VII gimnazjum płockiego
 poszukuje kondycji
 na cały rok szkolny.
 Wiadomość w Redakcji dla E. C.

Mogę przyjąć na stancję jednego
 lub dwóch chłopczyków. Warszawa,
 Złota 58 m. 8.

W szkole prywatnej żeńskiej
z pensjonatem
MARJI KOSIŃSKIEJ
 W PŁOCKU
 przy ul. Tumskiej, dom Józefowskiego.
 Zapis uczennic zaczyna się 20-go sierpnia,
 lekcje 2 września.

W okolicy Dobrzynia nad Drwęcą
POTRZEBNY
 stale osiadły DRENARZ.

Słynne żyto z Petkus
 poleca do siewu w większych ilościach
Dominium Sieburczyn
 przez Jedwabne, gub. Łomżyńska,
 z odstawą do stacji Czerwony Bór,
 kolei Nadnarwiańskiej.

Drukarnia

K. MIECZNIKOWSKIEGO

w Płocku

ulica Warszawska

(dom Lewensteinów).

posiada na składzie wszelkie druki
 dla W. Księży Proboszczów, rege-
 stra gospodarcze, druki dla pp. re-
 gentów i adwokatów.

Wykonuje po cenach najniższych
 bilety wizytowe, blankiety, i wszel-
 kie druki kancelaryjne, jak również
 książki, ilustracje, roboty koloro-
 wane i nuty.

Jedyna w kraju drukarnia nut
 gregoriańskich.

Zamówienia z prowincji skuteczna
 za zaliczeniem pocztowem.

WSZECHSWIAT

Tygodnik popularny, poświęcony
 naukom przyrodniczym.

Redaktor Br. Znutowicz.

Prenumerata „Wszecchiwiata” z przesyłką
 pocztową rocznie rb. 10, półrocznie rb. 5

Adres redakcji:

Krakowskie Przedmieście 25-26.

Mam honor zawiadomić Sz. Rodziców
 i Opiekunów, że za pozwoleniem Władzy
 naukowej od początku roku szkolnego
 1898/9, otwieram w LIPNIE, w Płocku.

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

CZTEROKLASOWY

z klasą wstępną i internatem, z
 kursem gimnazjalnym, nadmienia-
 jąc, iż w pierwszym roku otwarte
 będą 2 klasy, a następnie stopnio-
 wo ilość klas będzie się powiększać
 Na żądanie lekcje muzyki i kon-
 wersacji francuskiej.

Opłata szkolna w klasie niższej
 rb. 4, w wyższej rb. 5 miesięcznie.

Wykłady rozpoczyna się d. 1 (13) wrze-
 śnia i b. Zapis użycio od dnia 1 (14)
 sierpnia w m. Lipnie, w domu p. Hen-
 dryko, przy ulicy Kościelnej.

Egzamina wstępne od 13 (25) sierpnia

Anna Szuksta.

Administracja dóbr BRONOWO-ZALESIE

ogłasza, że z powodu małej ilości zwie-
 rzyny w r. b. polowanie na polach majątków
 p. Leokadij Wernik zostaje wzbronionem
 w sezony bieżącym.

Korektor-Stroiciel FORTEPIANÓW I PIANIN

stale zamieszkały w Łomży w domu Sobo-
 lewskiego, naprzeciwko szpitala S-go Ducha
L. Jesionowski.

SKLEP MACZNY lit. M. A.

przy ulica Tumskiej, dom Margulesa
 w Płocku

do sprzedania za bezcen.

Goniec Łódzki

Wychodzi od dnia 15 Lutego r. b.
codziennie.

„GONIEC ŁÓDZKI” zamieszcza własne
 depesze.

„GONIEC ŁÓDZKI” rozszerzył od Lipca
 objętość pisma, bez podwyższenia ceny.

„GONIEC ŁÓDZKI” posiada obfitą kro-
 nikę miejscową, oryginalne korespondencje
 z kraju całego, własne informacje z za-
 kresu przemysłu i handlu całego zagłębia
 łódzkiego, drukuje powieść oryginalną
 i tłumaczoną.

„GONIEC ŁÓDZKI” kosztuje 6 rb. rocz.
 z przesyłką 8 rb.

Adres: Łódź, Mikołajska № 25.

LEOPOLD LESSIN

SZEW C

DAMSKI, MĘZKI I DZIECIENNY

W WARSZAWIE.

№ 14. Ulica Warecka. № 14.



Przyjmuje wszelkie obustalun-
 ki i reparacje po cenach mo-
 żliwie przystępnych, jak ro-
 wnież przyjmuje obustalunki
 z prowincji. Nadsyłając ta-
 kowe można
 wymienić №
 lub też na-
 desłać stare
 obuwie, a za
 roboty wy-

konane w mojej pracowni poręczam, mam więc
 nadzieję, że Szanowna Publiczność nie odmówi mi
 poparcia i swymi obustalunkami zaszczyści mnie
 bardzo. Z poważaniem Leopold Lessin.

Dobra „ŁUKOWE”

Pocztą, telegraf i wszelka komunikacja Dr. Żel. Nadwiślańska
 przez St. Gąsocin.

Wielka Produkcja wyborowych Nasion do Siewu
Nagrodzonych Medalem Złotym na Wystawie
Kijowskiej 1897 roku.

Mamy zaszczyt polecić do nadchodzących zasiewów znakomitą pszenicę
New-Jersey u nas zaklimatyzowaną wyborną „Piaskową”, która na gruntach
 lżejszych daje znakomite rezultaty, znaną powszechnie **Kostromkę, Płocką**,
 jako też naszą selekcyjną, zalecającą się szczególnie na grunta gliniaste
 i sapowate, jako też i Żyto nasze selekcyjne, zalecające się specjalnie na
 grunta sapowate, a także słynne Żyto Petkuskie, Szlansteter, Probsteyer,
 Tryumf i Azowskie.

Tak pszenica, jako też i Żyto ofiarujemy wraz z nowym workiem po
 cenie o rubli dwa na korcu wyżej od cen warszawskich podczas odstawy
 loco **St. Gąsocin, Ciechanów, Przasnysz, Pułtusk, Maków i t. p.** Przy
 partjach calo-wagonowych odstępujemy odpowiedni rabat.

Wszystkie worki wysyłamy zaopatrzone naszą plombą, jako też i naszą
 firmową etykietą z wymienieniem wysyłającego się gatunku zboża.

Zamówienia prosimy nadsyłać albo wprost do Administracji Dobra lub
 też za pośrednictwem pierwszorzędnych Domów Handlowo-Zbożowych w War-
 szawie lub Kijowie, a także zamówienia na nasze zboże przyjmuje p. **Włod-
 zimirz Gątecki, Referent Sekcji Rolnej w Warszawie.**

Sprzedaj naszych tryków absolutnie czystej krwi **RAMBOUILLET**
 także rozpoczęta.

WŁOŚCIAŃSKIE SPRAWY

ADWOKAT Klemens Kowalewski

Radca Dworu,

były Urzędnik Komisji Włościańskich i Banku Włościańskiego

prowadzi wszelkie sprawy włościańskie i propinacyjne.

Warszawa, Wiejska № 14 m. 6.

PRZEGLĄD FILOZOFICZNY

Treść pisma stanowią artykuły oryginalne z psychologii, teorii poznania,
 logiki, metodologii, etyki, estetyki, socjologii, historii filozofii, oraz ze wszystkich
 nauk specjalnych, o ile w nich ujawnia się pierwiastek filozoficzny.

Jednym z głównych zadań „Przeglądu Filozoficznego” jest rozstrząsanie
 kwestji, wywołanych życiem praktycznym, o ile te kwestje znajdują się w ści-
 ślejszym związku z zagadnieniami filozofii.

Dział sprawozdawczy obejmuje cały ruch filozoficzno-naukowy z wyżej
 wymienionych dziedzin umysłowości ludzkiej i zawiera: Krytykę i sprawozdania
 rzeczowe, Przegląd czasopism, Wiadomości bieżące, Notatki filozoficzne, Biblio-
 grafję.

Współpracownikami „Przeglądu” są:

E. Abramowski — K. Appel — Dr. Z. Balicki — Dr. Wł. Biegański — Prof.
 Dr. J. Baudouin de Courtenay — Prof. Dr. P. Chmielowski — Prof. Dr. N. Cybul-
 ski — J. Wł. Dawid — S. Dickstein — R. Dmowski — Dr. B. Epstein — Dr. M.
 Flakum — B. Grabowski — Prof. Dr. L. Gumplowicz — Dr. K. Górski — Wł. Go-
 siewski — Z. Heryng — Dr. Wł. Heinrich — N. Hirsband — Prof. Dr. Hoyer —
 Dr. J. Karłowicz — L. Karpńska — Prof. Dr. Karejew — St. Karpowicz — Dr. J.
 Kodisowa — St. Kramsztyk — A. Krasnowolski — K. Kram — L. Krzywicki —
 T. Korzon — Prof. Dr. J. Kowalski — Wł. Kosłowski — Wł. M. Kosłowski (ze
 Lwowa) — J. Lorentowicz — F. Lagowski — Dr. J. Łukaszewski — A. Muhrburg —
 Dr. L. Marchlewski — Dr. M. Massonius — Prof. Dr. T. Masaryk — Prof. Dr.
 Wł. Natanson — Prof. Dr. J. Nusbaum — R. Maliniak — Dr. J. Ochorniewicz —
 Dr. Wł. Olechnowicz — Dr. Wł. Oltuszewski — Prof. X. S. Pawłowski — J. K.
 Potocki — S. Posner — Z. Przesmycki — L. Przysiecki — Dr. R. Radszwillowicz —
 Prof. Dr. L. Stein — Prof. Dr. H. Struwe — Dr. A. Świętochowski — Prof. Dr. K.
 Twardowski — F. Wermiński — Dr. A. Zlotnicki.

„Przegląd Filozoficzny” wychodzi co kwartał, obejmując 8—10 ark. druku

Prenumerata „Przeglądu Filozoficznego” wynosi w Warszawie rocznie rs. 4,
 półrocznie rs. 1; z przesyłką pocztową: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.

Prenumeratory rocznie otrzymują jako dodatek bezpłatny dwa odczyty Emila du Boi
 Reymond’a, p. t. „O granicach poznania natury” i „Siedm zagadek wszechświatowych”
 w tłumaczeniu i ze wstępem Dr. Marjana Massoniusa.

Redaktor i Wydawca

Dr. Władysław Weryho.

Warszawa, Krucha 46.